

# NARODZINY IDEI OPISANIA RODU

Ród Jasińskich, do którego przynależę poprzez mamę Mariannę-Janinę (B-411) jest mi bardzo bliski. Moje emocjonalne związki z tym rodem zaczęły się w dzieciństwie, kiedy to do naszego rodzinnego domu w Plewkach przyjeżdżała babcia Leokadia-Helena (B-41) Jasińska, czyli matka mojej mamy. Moja mama uwikłana w tysiącu obowiązkach, jak każda inna mama, wynikających z prowadzenia domu, gospodarstwa i wychowywania dziewięciorga dzieci, nie miała czasu, a może i wewnętrznej potrzeby opowiadania szerzej o swoim rodzie.

Najwięcej o Rodzie Jasińskich dowiedziałem się od swego ojca - Franciszka (B-411), który czerpał wiadomości od swego teścia - Feliksa (B-41) Jasińskiego. We wczesnym okresie swego małżeństwa, po wielokroć całymi dniami pracował z nim przy robotach ciesielskich w różnych miejscowościach. Mój tata był bardzo zakochany w swojej żonie, miał też ogromny sentyment do jej ojca. Ten sentyment pojawił się już wcześniej, gdy tata śpiewał w chórze parafialnym w Zbuczynie, prowadzonym przez Wacława Zbiecia, którego żona Leokadia z Orzełowskich była dla taty ciotką. Tym chórem dyrygował wówczas - Feliks (B-41) Jasiński, późniejszy teść mego taty. Szczególnie ten fakt sprawił, że tata uważał go za wielki autorytet, a później ten autorytet rósł, gdy dostrzegł u niego inne piękne cechy; wielki kunszt ciesielski, mądrość życiową, którą tata poznawał przy obcowaniu z nim. Tak, więc mój ojciec chłonał wszystkie wiadomości o tym rodzie i przy każdej nadarzającej się okazji, przekazywał swoim dzieciom.

Ja różniłem się od swego rodzeństwa tym, że wiele zasłyszanych opowiadań notowałem. Moje związki emocjonalne z tym rodem rosły poprzez kontakt z rodzeństwem mamy; dwiema siostrami - Marianną (B-412) i Leokadią-Bronisławą (B-413) oraz czterema braćmi - Tadeuszem (B-415) moim chrzestnym ojcem, Stanisławem (B-416), Józefem (B-417) i Marianem (B-418). Bracia mojej mamy bardzo mi imponowali swoim wspaniałym śpiewem na głosy. W repertuarze mieli piękne pieśni i tworzyli z nich przeróżne wiązanki. Radość za serce chwytała, gdy miałem okazję w tym uczestniczyć. Moim i moich braci marzeniem było dorównać im kiedyś, więc często ćwiczyliśmy z zapałem zasłyszane od nich piosenki i melodie. Gdy w 1964 roku powróciłem z Katowic po sześcioletnim tam pobycie i osiadłem w Siedlcach, brat mamy - Tadeusz (B-415) zawładnął mną. Z marszu wciągnął mnie do Chóru Katedralnego w Siedlcach pod batutą księdza prof. Alfreda Hoffmana. Od tamtej chwili był mi najbliższym wujkiem i wielkim autorytetem nie tylko śpiewaczym, ale także rodzinnym i towarzyskim. Byliśmy ze sobą i z naszymi rodzinami bardzo blisko. Tę radość z wzajemnego przebywania odbieraliśmy obydwaj.

Owocem naszych wspólnych poczynań był zjazd rodzinny w gałęzi Rodu Jasińskich, który odbył się w rodowej wsi Jasionka, gmina Zbuczyn w dniu 9 maja 1992 roku. Spotkało się nas wtedy około 100 osób. Przedwczesna śmierć mego wujka Tadeusza Jasińskiego zakłóciła mój plan, który zakładał następny zjazd w Rodzie Jasińskich w 1997 roku, czyli za pięć lat. Drugi zjazd odbył się dopiero za osiem lat - 23 września 2000 roku. Na zjazd przybyło ponad 130 osób. W międzyczasie zorganizowałem dwa zjazdy w rodzinie taty, czyli w Rodzie Orze(y)łowskich (w 1993 i 1998 roku), zaś w 2003 roku zorganizowałem wielki zjazd dla całego Rodu Orze(y)łowskich. Na błonia wsi Plewki zjechało z całej Polski i świata około tysiąc osób. Wspólnym wysiłkiem udało się nam przygotować wspaniałe, kulturalno-integracyjne spotkanie uświetnione połową mszą świętą, koncertem Chóru Rodowego, pokazem rodzinnych ułanów i występami rodzimych artystów, w różnym przedziale wiekowym. To spotkanie dowiodło, że wspólnym wysiłkiem można zrobić wiele, nie tylko dla siebie, ale także dla szeroko pojętej rodziny.

Wiele cennych wartości wynosiłem z kontaktów z bliską rodziną mojej mamy, między innymi z rodziną jej siostry - Marianny (B-412). We wczesnej młodości nie bywałem często w ich domu, za to w ostatnich latach miałem z jej rodziną bardzo bliskie kontakty. Jej mąż Czesław (B-412) to człowiek, którego przecenić nie sposób. Jeszcze dzisiaj, gdy już go nie ma wśród żywych (zmarł w 2002 roku), ciągle jest wspominany w całej szeroko pojętej rodzinie. Daję temu wyraz w jego nocie biograficznej.

Choć swoje nazwisko noszę po ojcu, z rodem Jasińskich mam nie mniejszą łączność duchową niż z Orze(y)łowskimi. W moich żyłach niezaprzeczalnie płynie także krew mamy, ale emocjonalne

więzi przenikały do mnie poprzez obcowanie z członkami tego rodu. To wszystko sprawiło, że gdzieś głęboko w mojej świadomości tliła się myśl, aby z tych wszystkich zapisanych i zasłyszanych wiadomości o Rodzie Jasińskich zrobić pożytek i ocalić je od zapomnienia. Ciągle jednak nie miałem śmiałości do tego przyznać się, że mogłaby powstać z tego Księga Rodu Jasińskich. Zachęcony ogromnie przez ojca zabrałem się najpierw do opisanie Rodu Orze(y)łowskich. Gdy po trzech latach uporałem się z tym, uświadomiłem sobie, że o rodzie mamy nie zapominałem. Przy każdej nadarzającej się okazji powiększałem swoje archiwum o zebrane okruchy historii Rodu Jasińskich.

Niestety, w dniu 5 marca 2003 roku zmarł mój tata, który był mi najlepszym nauczycielem rodzinnej historii. Fakt odejścia nauczyciela podciął mi skrzydła, ale z drugiej strony zobowiązywał mnie, abym dołożył wszystkich sił i wykonał to, co wspólnie planowaliśmy. Tata nie sugerował mi, abym pisanie rodzimej historii zaczynał od Rodu Orze(y)łowskich. Mówił mi, abym liczył się z tym, że wieś Jasionka, z której wywodzi się moja mama, a także wszyscy Jasińscy mieszkający w okolicznych wioskach jest tak stara, jak stare jest osadnictwo szlacheckie na tym terenie.

Nic na tym świecie nie dzieje się bez przyczyny. Jestem głęboko przekonany, że przemożny wpływ na moją decyzję o tworzeniu genealogii, tak w Rodzie Orze(y)łowskich, jak i Jasińskich miał mój tata Franciszek (B-411) Orzełowski. On jedyny ze swego liczego rodzeństwa tak żywo interesował się historią swego rodu, a ja od wczesnej młodości chętnie nastawiałem ucha, gdy barwnie opowiadał o zdarzeniach rodzinnych, ale także o tym, gdzie mamy swoich kuzynów i kto jest, od kogo. Z tego wynika, że chyba gdzieś w odległej młodości trzeba szukać początków mojej pasji rodzinno-historycznej. **Jakże pasują tutaj słowa wiersza Zygmunta Krasińskiego, który tak pisał: *...Młodość, mistrzu, jest rzeźbiarką, co wykuwa żywot cały, choć przeminie sama szparko, cios jej dłuta wiecznotrwały***". Mój tata polegał na swojej pamięci, ja zaś szybko zorientowałem się, że nie mogę polegać tylko na tym. Zacząłem notować, robić wykresy, aż uzbierało się tego na tyle dużo, że musiałem te zgromadzone informacje uporządkować. Cierpliwość i konsekwencja przyniosły owoce, a zebrany materiał jest imponujący.

W badaniach archiwalnych musiałem pokonać bariery językowe. Od 1795 roku, czyli od III rozbioru, gdy teren wschodniej Polski aż po Drohiczyn znalazł się pod zaborem austriackim, akta parafialne spisywano w języku niemieckim. Stan ten trwał do 1807 roku, to jest do czasu wyzwolenia tego terenu spod zaboru austriackiego przez Wojska Księstwa Warszawskiego. Od tego czasu do 1811 roku akta spisywano po łacinie. Od września 1811 roku dokumenty zaczęto spisywać według obowiązującego w Księstwie Warszawskim Kodeksu Napoleona - pięknym stylem, w polskim języku i o wyczerpującej treści. Po upadku Powstania Styczniowego, od 1869 roku wszystkie akta zaczęto sporządzać w języku rosyjskim i stan taki trwał do roku 1915.

W tej mrówczej pracy musiałem po wielokroć motywować się, aby nie zwątpić w to, co robię. Trzeba było wzmocnić w sobie wolę i hart ducha, aby nie narazić siebie na szwank psychiczny, wszak entuzjazmu i oczekiwania wielkiego wokół siebie na plon mojej pracy nie widziałem. Przyznać przy tym muszę, że tak jak postrzegałem to u swego ojca, z czasem zobaczyłem u siebie, że tkwi we mnie ogromna potrzeba pielęgnowania więzi rodzinnych. Niestety, gdy zdecydowałem się na pisanie Historii Rodu Jasińskich nie miałem już swego ojca od trzech lat. A przecież to On nakreślił mi wszystkie znane mu miejscowości, gdzie mogą mieszkać członkowie naszej szeroko pojętej rodziny. Mama moja nie miała takiej rodzinnej charyzmy jak ojciec, ale za to pięknie zapisała się w umysłach swoich dzieci jako wspaniała matka. Niestety, w niespełna rok od rozpoczęcia pracy nad Historią Rodu Jasińskich została odwołana z tego świata. Tatusz zmarł 5 marca 2003 roku, zaś mama 6 lutego 2006 roku. Obydwoje dożyli sędziwego wieku - 93 lat. W obu Rodach - Orze(y)łowskich i Jasińskich nie znalazłem takiego przypadku, aby dziewięcioro pozostających przy życiu dzieci mogło przy trumnie rodzica dziękować Bogu za tak wielki dar, jakim było trwanie ich przy swoich dzieciach: ojca - przez 69 lat, a mamy przez 72 lata. Jesteśmy świadomi, że zostaliśmy przez Opatrzność wyróżnieni.

Po wykonaniu wielkiej, mrówczej, statycznej, ale także koniecznej pracy w archiwach (w Siedlcach, Zbuczynie, Krzesku, Trzebieszowie, Zembrach, Radzikowie Wielkim) ponownie wyruszyłem w teren, aby dotrzeć do wszystkich skupisk - gniazd rodzinnych, rozrzuconych po okolicznych wioskach, dzielnicach Siedlec i Polski, aby przeprowadzić wnikliwe wywiady. Często swoimi odwiedzinami i rozmowami ożywiałem wielu kuzynów, dając impuls do wspomnień. Przyjmowano mnie często jak

emisariusza, który stara się jednoczyć rozproszoną rodzinę. Szczególnie starsze pokolenie bardzo żywo i serdecznie nawiązywało ze mną kontakt, rozpoznając we mnie dawnego Franciszka, czyli mego Tatę, który pozytywnie zapisał się w ich pamięci. Wielu mówiło mi też, że jestem do Taty podobny nie tylko z wyglądu, ale i z zachowania.

Niestety, w naszym życiu często się zdarza tak, że robimy coś stanowczo za późno. Praca nad pisaniem Historii Rodu Jasińskich rozpoczęła się naprawdę za późno. Mieszkający w tej samej wsi krewni z dziada pradziada, zatracili już swoje rodzinne więzi. Teraz dopiero odkrywam im te wiązadła rodzinne, przykryte dotąd kurzem historii. Dlaczego nikt przede mną nie porwał się do tak szczytnej, prawda, że ciężkiej i żmudnej, ale niezwykle pasjonującej pracy? Odpowiedź znajduję tylko jedną. Nie było przede mną pasjonata w tej dziedzinie. Bez pasji, normalny człowiek takiego trudu, takiej benedyktyńskiej grzebaniny nie wytrzyma. Jeszcze jeden ważny czynnik musi zaistnieć, aby móc to robić. Trzeba czuć potrzebę społecznego działania. Dla siebie, prawie wszyscy gotowi są zapracować się na śmierć, ale do pracy społecznej, to trzeba mieć coś wszczepionego, od przodka albo od Boga.

Nie znalazłem w Rodzie Jasińskich takiego seniora, który by mógł być dla mnie taką skarbnicą wiedzy, jaką był mój ojciec. Nie mniej, udało mi się odwiedzić wszystkich seniorów, za co Bogu dziękuję. Te okruchy, które mi przekazali rodzimi i postronni seniorzy, starałem się jak najbardziej pieczołowicie poskładać w całość, aby tym, co po nas przyjdą, dać wgląd w rodzinną historię. Szerzej o seniorach będąc pisal charakteryzując poszczególne konary i gałęzie drzewa genealogicznego.

Na pierwszych kartach tej Księgi, już na wstępie, szczególne podziękowania ode mnie otrzymują: *moi rodzice – Marianna-Janina (B-411) i Franciszek Orzełowscy, Zofia (B-2214) Ługowska, Tomasz (B-2215) Jasiński, Teresa (B-2221) Misiór, Weronika (B-2243) Szymańska, Irena (B-225) Jasińska, Andrzej (B-4119) Orzełowski, Marianna (B-412) i Czesław Nurzyński, Bronisława (B-413) Jastrzębska-Ławecka, Alicja (B-4131) Ługowska, Krystyna (B-417) Jasińska, Marian (B-418) Jasiński, Teresa (B-4213) Barańska, Władysław (B-422) i Anna-Regina Remiszewscy, Edward (B-424) Remiszewski, Wiktoria (B-441) Jasińska, Stanisława (B-442) Zalewska, Janina (B-443) Oknińska, Władysław Orzyłowski (s.Lucjana) z Radomyśli, Kazimiera Dziewulak z Jasionki, Benedykt (B-661) Pióro, Danuta (B-662) Romaniak, Julianna (B-67) Jasińska, Mieczysław (B-682) Jasiński, Helena (B-811) Czerska, Anna (B-812) i Stefan Jasiński, Józef (B-813) Czerski, Marian (B-815) Czerski, Helena Siostrzewitowska z Jasionki, Jan Jasiński (po Ignacym) z Jasionki, Stanisława Biardzka (z Dziedziców) ze Zbuczyna, Piotr (B-934) Zielonka, Mieczysław (B-944) Bochenek, Jadwiga (B-9a13) Ziółkowska, Józef (B-9a41) i Gabriela Jasiński, Teresa (C-111) Chlustacz, Jan (C-131) Jasiński, Stanisław (C-311) Maciejczyk, Polikarp (C-312) Maciejczyk, Anna (C-343) Kędziora, Sławomir (C-6115) Przerwa, Zofia (D-151) i Zygmunt Strus, Konstanty (D-1513) i Hanna (F-2223) Strus, Małgorzata (D-1515) Izdebska, Jadwiga-Stanisława (D-153) i Cyryl Radzikowscy, Witold (D-154) Radzikowski, Maria (D-212) Żółkowska, Krzysztof (D-2232) i Krystyna Nowosielscy, Jolanta (D-22511) Nowosielska, Tadeusz (D-2313) i Jadwiga Grochowscy, Mieczysław (D-234) Grochowski, Elżbieta-Hanna (D-2341) Sobiczewska, Barbara (D-2422) Rafalska, Anna (D-2431) Domańska, Roman (D-255) Jasiński, Krystyna (D-321) i Lucjan Borkowscy, Marianna (D-322) Skorupka, Stanisława (D-34) Domańska, Maria (D-421) Niedbało, Bernarda (D-423) Gryczka, Józef (D-433) Skup, Andrzej (D-5131) Orzełowski, Cecylia (D-514) Matlakowska, Celina (D-6113) i Albin (B-4116) Orzełowscy, Sabina (D-621) Grochowska, Cecylia (D-631) Wierzejska, Tomasz (D-642) Orzełowski, Krystyna (D-654) Wierzejska, Teodozja (E-112) Krasuska, Stanisława (F-126) Kalinowska, Stanisława (F-211) Rozwadowska, Marianna (F-213) Rozwadowska, ks. Michał (F-2131) Rozwadowski, Marianna (F-222) Grochowska, Władysław (F-2222) Grochowski, Jadwiga (F-2224) Pacoń, Jan (F-223) i Teresa-Danuta Jasiński, Cecylia (F-261) Jasińska, Irena (F-2612) Żelechowicz, Anna (F-265) Kotowska, Marta (F-267) i Władysław Sopolscy, Marianna (F-271) Borkowska, Franciszka-Krystyna (F-272) Sobiczewska, Stanisław Orzełowski s.Zygmunta, Danuta (F-451) Ratyńska, Alina (F-461) Borkowska, Regina (F-9a12) Ławecka, Zygmunt (F-9a21) i Zuzanna Wielgórscy, Weronika (F-9b23) Bieniasz, Marian (F-9b3) Okliński, Tadeusz (F-9c3) Jasiński, Waclaw (F-9c4) Jasiński, Alicja (F-9c5) Krawczyk, Marianna (F-9c22) Woźniak, Krystyna (F-9d12) Zdanowska, Stanisława-Aniela (F-9d2) Jasińska, Jadwiga (F-9d22) i Władysław (F-9a34) Wielgórscy, Feliks (F-9d5) Jasiński, Stanisław Ługowski z Chromnej, Adam (G-11211) Jasiński i jego mama Małgorzata, Stanisława (G-116) Józwiak, Kazimierz (G-244) Borkowski, Kazimierz (G-42)*

*Jasiński, Zofia (G-44) Skolimowska, Witold (G-511) Rzązewski, Maria (G-513) Borkowska, Andrzej (G-612) Jasiński, Barbara (G-643) Chromińska, Ewa Miedźwiedziuk z Siedlec, Andrzej Szczygielski z Rakowca* - za serdeczną pomoc przy tworzeniu Księgi, za pomoc w zebraniu okruchów historii rodzinnej. Dziękuję za przychylenie się do mego zamysłu o napisaniu książki o Rodzie Jasińskich, za ciepłe, serdeczne i cierpliwe przyjmowanie mnie w swoich domach, a szczególnie za podzielenie się ze mną wiedzą o rodzinie. Serdecznie dziękuję wszystkim pozostałym moim kuzynom rozmówcom, których tu nie wymieniłem z racji ogromnej ich liczby. Bez ich pomocy ta książka nie mogłaby powstać.

Książka ta nie powstałaby również, gdybym nie miał w moim domu ciepłej, rodzinnej atmosfery. **Tą drogą chcę złożyć najpiękniejsze podziękowanie swojej żonie Basieńce, bo to Ona tym razem zachęcała mnie do pracy nad genealogią Rodu Jasińskich, widząc w moich zbiorach wiele materiału o tym rodzie. Dziękuję z całego serca moim dzieciom - Przemkowi i Izabeli za okazaną mi pomoc i zrozumienie.** Chociaż wyfrunęli z rodzinnego gniazda i mieszkają już na swoim, żywo interesują się tym, co z żoną robimy i kiedy tylko mieli po temu sposobność, włączali się do pomocy. Szczególnie dziękuję synowi Przemkowi, że znów jak przed kilku laty podjął się wykonania grafiki związanej z Księgą Rodu Jasińskich, był mi przez cały czas pomocny w komputerowym przetwarzaniu i archiwizowaniu danych zebranych z różnych źródeł.

Pracy nad genealogią rodzinną nie można było przyspieszyć i to, z co najmniej dwóch powodów. Po pierwsze, niemożliwym było przebadanie w ekspresowym tempie akt metrykalnych. Trzeba było wiele miesięcy zmitrężyć z lupą w rękę, aby wybrać materiał dotyczący Rodu Jasińskich, ale też i inne materiały dotyczące regionu, gdzie Jasińscy żyli i nadal żyją. Drugim powodem opóźniającym pracę nad genealogią był jej charakter. Nikt przede mną w tym rodzie takiej pracy nie wykonywał. Moi krewni z trudem uświadamiali sobie, że powinni mnie wspierać i pomagać, a już na pewno nie utrudniać. Bywało jednak z tym różnie. Dotarcie do gniazd rodzinnych, wyrysowanie gałęzi drzewa genealogicznego, przeprowadzenie wywiadów i zebranie okruchów historii rodzinnej, sporządzenie licznych not biograficznych musiało trwać. To wszystko da się przekładać w czasie, na kilometry i na litry benzyny. Takiej pracy nie da się wykonać w ekspresowym tempie. A wielu krewnych już po pół roku pytało, czy książka gotowa.

Gdy pisałem Historię Rodu Orze(y)łowskich, (prawie) wszyscy członkowie tego rodu, mieszkający na terenie dawnego województwa siedleckiego trafili do Księgi. Tak się złożyło, że opisałem odgałęzienie Rodu Orze(y)łowskich z Leonardem Orzełowskim na czele, który 250 lat temu (około 1750 roku) przywędrował z zachodnich okolic Łukowa do wsi Pogonów w parafii Zbuczyn i osiadł tu na stałe. Natomiast przy pisaniu Historii Rodu Jasińskich już takiej sytuacji nie było. Wieś Jasionka, z której wywodzi się ród mojej mamy, czyli Ród Jasińskich, jest tak stara, że sięga prawdopodobnie ostatnich Piastów, a już na pewno istniała za króla Władysława Jagiełły. Badając akta metrykalne parafii zbuczynskiej w przedziale 250 ostatnich lat, wyodrębniłem sześć odgałęzień Rodu Jasińskich wywodzących się ze wsi Jasionka, które zatraciły już poczucie więzi między sobą. Chcąc dobrze opisać to odgałęzienie, z którego wywodzi się moja mama, musiałem pod lupę wziąć wszystkich Jasińskich. Z tego „stogu siana, trzeba było wyłuskać przysłowiową igłę”. Była to gigantyczna robota i nijak jej przyspieszyć się nie dało. Prace nad Księgą rozpocząłem (tak na większą skalę) wiosną 2005 roku, a że trwały one tylko dwa lata to i tak sukces.

Te dwa lata mrówczej pracy odcisnęło się piętnem na rodzinie. To wielkie szczęście, że wszyscy troje (żona, syn i córka) dzielnie mnie wspierali, choć czasami z przymrużeniem oka patrzyli na moją pasję, dziwiąc się po trosze, że tyle w sobie siły wykrzesalem dla tej dalszej rodziny. W czasie pisania Historii Rodu Orze(y)łowskich, gdy bardzo zabiegałem o pomoc u swoich dzieci, mój syn Przemek powiedział wtedy: -Tatusiu, masz dziewięcioro rodzeństwa, twój tato miał siedmioro, twoja mama trzynaścioro i jeszcze szukasz dalszej rodziny? Cóż mogłem mu wtedy odpowiedzieć, przecież miał rację. W końcu udało mi się jednak przekonać swoich najbliższych do tej idei i w rezultacie wszyscy troje stali się moimi asystentami w tworzeniu rodzinnego dzieła. Tym razem Przemka nie trzeba było prosić o pomoc przy tworzeniu Historii Rodu Jasińskich. Całym sercem, choć może nie do końca z pełną świadomością, angażował się w proces tworzenia dzieła rodzinnego. Muszę tu mocno zaakcentować, że bez jego pomocy praca nad Księgą Rodu trwałaby dłużej i byłaby dla mnie o wiele trudniejsza.

Bez możliwości komputerowego gromadzenia i przetwarzania zebranych materiałów, fotografii chyba nie poradziłbym sobie. Chcąc z tego skorzystać, mój syn Przemek był mi niezbędny.

Przejechałem dziesiątki tysięcy kilometrów, modernizowałem i dokupowałem oprzyrządowanie do komputera (drukarka, skaner, nagrywarka, nośniki elektroniczne do archiwizowania). Ciągłe archiwizowałem zebrane materiały, aby ich nie utracić. Wykonałem niezliczoną ilość rozmów telefonicznych, wysłałem setki listów, więc musiałem mieć tusz, papier, aby tę ogromną ilość materiałów wydrukować, co stale łączyło się z uszczuplaniem budżetu rodzinnego. Dziękować Bogu znalazłem zrozumienie, moja najbliższa rodzina zgodziła się z tym, że dla szczytnej idei warto się poświęcić i grosza dołożyć. Za to wszystko dziękuję im z całego serca.

**Serdecznie dziękuję memu bratu Zbyszkowi (B-4118), Danusi (B-4152) Jasińskiej-Markiewicz, Małgosi (B-4172) Jasińskiej-Wróbel, Marianowi (B-815) Czerskiemu - za bezinteresowny gest w postaci „cegiełki” na zakup dodatkowego oprzyrządowania do komputera. Dzięki nim, szybciej mogłem przeprowadzić kwerendę rodzinnych fotografii i dokumentów. Dziękuję także innym, niżej wymienionym moim krewnym, którzy zechcieli mnie wesprzeć swoim groszem, aby choć w części pokryć koszty poniesione przeze mnie przy tworzeniu książki „Historia Rodu Jasińskich 1750-2005”. Oto oni: Waldemar (B-22135) Jasiński, Teresa (B-4114) Orzełowska-Kołąkowska, Jadwiga (B-4132) i Bogusław Orzyłowski, Halina (B-4151) Jasińska, Barbara (B-4153) Jasińska-Sroka, Alicja (B-4154) Jasińska-Kabacińska, Edward (B-4163) Jasiński, Marian (B-418) Jasiński, Dariusz (B-4182) Jasiński, Józef (B-9a41) Jasiński, Jan (C-131) Jasiński, Alicja Michałek z Barlinka.**

*„Kto nie zna swojej przeszłości,  
ten nie ma prawa do teraźniejszości  
i nie jest godzien przyszłości”*

- Marszałek Józef Piłsudski